

Trzy pytania o klimat. Dlaczego nie chcemy uwierzyć naukowcom?



DR
TOMASZ KOZŁOWSKI

SOCJOLOG KULTURY,
ADIUNKT W COLLEGIUM
HUMANUM,
PUBLICYSTA,
SZKOLENIOWIEC



O mechanizmach psychologicznych, które każą nam bagatelizować problem zmiany klimatu i o tym, jak zmotywować do działania siebie i najbliższych opowiada dr Tomasz Kozłowski, socjolog kultury, adiunkt w Instytucie Zarządzania Collegium Humanum, publicysta, szkoleniowiec.

Kolejne raporty IPCC - Międzynarodowego Zespołu ds. Klimatu przy ONZ, składającego się z naukowców kilkudziesięciu krajów świata - nie pozostawiają złudzeń, że świat stoi na skraju katastrofy klimatycznej. A jednak odsuwamy od siebie tę świadomość, nie przyjmujemy do wiadomości oczywistych, choć abstrakcyjnych danych. Dlaczego tak się dzieje? Jakie mechanizmy psychologiczne/socjologiczne tu działają?

Niestety ludzie nie są nawykli - jako gatunek - do myślenia w kategoriach globalnych. Od strony biologii jesteśmy społecznymi ssakami, które najlepiej funkcjonują w stadach nie przekraczających 150 osobników. Funkcjonujemy tak od 300 tys. lat. W tej perspektywie nasze żywotne problemy to nie katastrofa klimatyczna, a rozród, unikanie drapieżników i wrogów, dostęp do pożywienia i wody, bezpieczne schronienie, opieka nad potomstwem i krewnymi. Tysiąc lat intensywnego rozwoju cywilizacyjnego to za krótko, by przestawić naszą psychologię na tryb „uniwersalny”. Trudno nam zrozumieć związek pomiędzy bezrefleksyjnym wyrzucaniem plastiku, a przetrwaniem naszej rodziny czy grupy. Mamy ogromny problem w myśleniu perspektywicznym z rozumieniem dużo szerszego kontekstu. Na tym polu myślimy w oparciu o zasadę „czego oczy nie widzą...”. I obawiam się, że jeszcze przez pewien czas tak zostanie.

Jak się zatem zmotywować do działania na rzecz powstrzymania zmiany klimatu? Od czego zacząć?

Jesteśmy istotami społecznymi - dlatego najlepiej oddziałują na nas komunikaty skupione na doświadczeniach innych ludzi, najlepiej żyjących gdzieś blisko. Nie martwią nas powódź czy pożar, o ile są daleko. Ważne jest to, co tu i teraz. Potrafimy pomóc tysiącom uchodźców wojennych. Może nasz pogląd co do znaczenia ekologii „ruszy z miejsca”, gdy zaleje nas fala uchodźców klimatycznych, uciekających przed śmiertelnościami upałami. Motywująco zadziałałaby również świadomość, że nasze bezpośrednie działania mają konkretne przełożenie na jakość życia innych, najlepiej najbliższych. Z tym jest problem, ponieważ zmiany klimatu postępują w dłuższej perspektywie czasowej. Nagroda - jeśli w ogóle - nadejdzie dopiero za jakiś czas. Motywacja i budowanie pozytywnych nawyków często potrzebują nagrody natychmiastowej. Musimy wdrażać te programy i rozwiązania, które obiecują nagrodę nie za 20 czy 50 lat - ale już teraz. Mogą to być strategie bazujące na grywalizacji, ale także na społecznym prestiżu. Wówczas świadomość, że jest się jednostką, czy częścią grupy wytyczającej trendy - będzie źródłem dużej satysfakcji. Mówiąc wprost - powinniśmy dążyć do stworzenia „mody” na bycie eko. Bycie modnym często działa nagradzająco od razu. Sądzę, że ten etap wciąż jest przed nami, ale jesteśmy na dobrej drodze. Ten model całkiem dobrze zaczyna funkcjonować wśród młodego pokolenia. Teraz czas, by przeszedł na pokolenia starsze.

Jak mówić o konieczności działania do nieprzekonanych?

Sugerowałbym dwie drogi. Po pierwsze, intensywny przekaz wizualny oparty na bodźcach wywołujących strach. Bo to, co może nadejść, będzie straszne. Musimy mieć pełną tego świadomość, bo strach bardzo motywuje. Chodzi o to, by ta perspektywa czasowa wydała nam się stosunkowo krótka. Druga droga to przekaz oparty o doświadczenia rzeczywistych osób, ludzi z krwi i kości, którzy już doświadczyli klęsk wywołanych zmianą klimatu. Sądzę, że nie do końca rozumiemy, że tacy ludzie są już wokół nas i na własnej skórze doświadczają zmian klimatu, ich konsekwencji. Słyszymy o nich w wiadomościach, ale to za mało. Chodzi o to, by pokazywać ich doświadczenia, by opowiedzieli swoją historię, pokazali, że to jest już bardzo blisko i że każdy z nas ma na to wpływ. Nie brak materiałów o tragicznym losie Ukrainy, stąd wiemy, że problem jest naglący. Analogiczne działania powinny dotyczyć ludzi, którzy już teraz realnie cierpią głód, biedę, mają problemy zdrowotne w związku z pogarszającym się klimatem.

Zadanie realizowane w ramach działania C5 projektu LIFE EKOMALOPOLSKA „Wdrażanie Regionalnego Planu Działań dla Klimatu i Energii dla województwa małopolskiego” (LIFE-IP EKOMALOPOLSKA / LIFE19 IPC/PL/000005) dofinansowanego ze środków programu LIFE Unii Europejskiej oraz NFOŚiGW